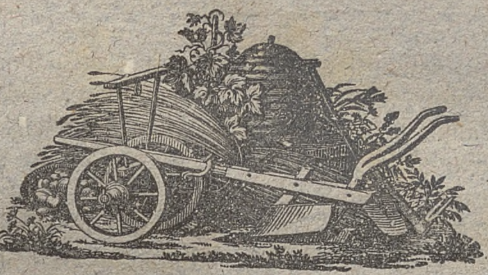
Rok III. Nr. 38.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę ośmnastą po Zielonych świątkach,* dnia 22. Września 1839.

Religia.

Czytanie z listu świętego Pawła do Efezów.

Opisuiąc przeszłego roku nawrócenie świętego Pawła i iego prace iako Apostoła, w numerze czwartym Szkółki niedzielnéy, nadmieniłem, że gdzie osobiście być nie mógł, tam pisywał listy, pełne mądrości i nauki. Pomiędzy czternastu listami, które od niego w piśmie świętém mamy, znayduie się téż ieden pisany do mieszkańców miasta Efezu, leżącego w Azyi mnieyszéy, gdzie ten wielki Apostół przez trzy lata zamieszkuiąc, wiele ucierpiał przy gorliwém opowiadaniu nauki Iezusa Chrystusa. List ten pisał z Rzymu z więzienia. W tym liście między innemi napomina mieszkańców Efezu, a tém samém wszystkich Chrześcian, aby we wierze świętéy trwali mocno, tak iak poczęli. „Bracia,“ są „słowa Iego, „proszę was tedy ia więzień w Panu, abyście chodzili godnie „powołaniu, któremeście powołani, że „wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc ieden drugiego w miłości, staraiąc się, abyście zachowali „iedność ducha w związce pokoiu. Iedno ciało i ieden duch, iako iesteście „wezwani w iednéy nadziei wezwania „waszego. Ieden Pan, iedna wiara, ieden chrzest. Ieden Bóg i Oyciec wszystkich, który iest nadewszystkich i po „wszystkich i we wszystkich nas. Lecz „każdemu z nas dana iest łaska wedle „miary daru Chrystusowego. Dla tego „mówi (Psalmista): wstąpiwszy na wysokość, wiódł więźnie poimane, dał „dary ludziom. A to że wstąpił, co „iest, iedno, iż pierwéy był zstąpił do „niższych części ziemi? Który zstąpił, „tenżeć iest, który téż wstąpił nad wszystkie niebiosa, aby napełnił wszystko. „I tenże dał niektóre Apostoły, a niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty, „a inne Pasterze i Doktory ku wykonaniu świętych, ku robocie posługowania, „ku budowaniu ciała Chrystusowego, abyśmy się wszyscy zeszli w iedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża „doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowéy; abyśmy iuż nie byli „dziećmi chwieiącemi się i nie byli uniesieni od każdego wiatru nauki przez „złość ludzką, przez chytrość na oszukanie błędu; a czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkiem, który iest głowa, Chrystus: „z którego wszystko ciało złożone i spoione będąc, przez wszystkie stawy dodawania, wedle skuteczności, podług wiary każdego członka, czyni pomnoże-

„nie ciała ku zbudowaniu samego siebie „w miłości. To tedy, powiadam wam „i oświadczam się w Panu, abyście iuż „nie chodzili, iako poganie chodzą, w „próżności umysłu swego. Ciemnościa„mi zaćmiony maiąc rozum, oddaleni od „żywota bożego dla nieumieiętności, któ„ra w nich iest, dla zaślepienia serca „ich; którzy przyszedłszy w rozpacz, „udali samych siebie na niewstydliwość „ku popełnianiu wszelakiéy nieczystości, „ku łakomstwu. Lecz wy nie takeście „się Chrystusa nauczyli: ieśliżeście go „iednak słuchali i w nim iesteście wy„uczeni (iako iest prawda w Iezusie) „abyście złożyli według dawnego obco„wania starego człowieka, który się „psuie według żądz błędu; a odnówcie „się duchem umysłu waszego, i obleczcie „się w nowego człowieka, który wedle „Boga stworzony iest w sprawiedliwo„ści i świętobliwości prawdy. A prze„toż złożywszy kłamstwo, mówcie ka„żdy prawdę bliźnim swoim, bo ieste„ście członkami ieden drugiego. Gnie„waycie się, a nie grzeszcie: słońce nie„chay nie zapada na rozgniewanie wasze. „Nie dawaycie mieysca diabłu. — Któ„ry kradł, niechay iuż nie kradnie, lecz „raczéy niechay pracuie, robiąc rękoma „swemi, co iest dobrego, aby miał zkąd „udzielić maiącemu potrzebę. Wszelka „mowa zła niech z ust waszych nie po„chodzi; ale ieśli która, (rozumie się „wychodzi), niech będzie dobrą ku zbu„dowaniu wiary, aby łaskę ziednała słu„chaiącym. A nie zasmucaycie Ducha „świętego bożego, w którym zapieczę„towani iesteście na dzień odkupienia. „Wszelka gorzkość, i gniew, i zagnie„wanie, i wrzask, i bluźnienie, niech bę„dzie odięte od was z wszelką złością. „Ale bądźcie łaskawi iedni przeciw dru„gim, miłosierni, odpuszczaiąc ieden „drugiemu, iako i Bóg w Chrystusie „wam odpuścił.“

Paweł tedy święty błaga mieszkańców Efezu, ażeby stósownie do wiary Iezusa Chrystusa, za którą sam w więzieniu siedzi, a do któréy oni powołani zostali, życie swoie wiedli. Napomina ich, aby się nie wynosili iedni nad drugich, nie gardzili iedni drugimi, ale miłością braterstwa iedni drugich miłuiąc, uczciwością iędni drugich uprzedzaiąc, cierpliwie iedni drugich słabości znośili; aby wszyscy z sobą żyiąc w pokoiu, iednym tchnęli duchem, iedną oddychali wiarą, bo ta iedna tylko prawdziwa, bo iednę tę ustanowił tylko Chrystus i iednę w nas obudził nadzieię połączenia się z Bogiem, Oycem nas wszystkich. Każdemu z nas, mówi daléy Apostół, udziela Bóg łaski, pomocy swoiéy, iako daru, nie z musu, ale z woli swoiéy, o czem Dawid w psalmie sześćdziesiątym siódmym mówi, prorokuiąc o Chrystusie, że dał dary ludziom, zesłał Ducha świętego wstąpiwszy na niebiosa i wyprowadziwszy z otchłani do nieba zatrzymane dusze Oyców świętych; a udziela każdemu tyle, ile mu potrzeba do zapracowania sobie na zbawienie. Tenże sam Iezus Chrystus, naucza Paweł święty, a nie żaden człowiek, ustanowił w Kościele swoim Apostoły, Proroki, Ewangelisty, Pasterzy i Doktorów, którzyby, różni co do godności i darów odebranych, do iednego dążyli celu, do przyprowadzenia ludzi do wiary świętéy, iednéy, prawdziwéy; którzyby w niéy ich doskonalili, utrzymywali, wzmacniali, aby fałszywi nauczyciele nie zdołali ich uwieść, swym błędem zarażić, zachwiać w wierze swą chytrością, iakby wichrem iakim; którzyby więc roz-

szerzaiąc i utrzymuiąc Kościół Chrystusa, to ciało Iego, którego On sam iest głową niewidzialną, nieustannie nad tém pracowali, aby cały świat należał do tego Kościoła, do tego ciała, i stał się iakoby ieden mąż doskonały, iako sam Chrystus. Zachęca potem Apostół Efezeyczyków, aby zostawszy raz Chrześcianami świętymi, nie żyli tak, iak żyli dawni, będąc ieszcze poganami; nie słuchali namiętności, ale nauki Chrystusowéy; aby się strzegli niewstydliwości, łakomstwa, kłamstwa, zbytecznego gniewu, zawziętości. Gniewaycie się, ale nie grzeszcie, to iest: ieżeli macie słuszne powody do gniewu, to uniesieni gniewem, byle umiarkowanym, nie obrażicie Boga; ale iak skoro gniew wasz przeydzie granice umiarkowania, iak skoro w popędliwość wpadniecie, i zamiast gniewać się, oburzać się na czyn zły, na człowieka samego gniewać się poczniecie, iuż wtedy zgrzeszycie: dla tego, miarkuycie gniew wasz, i ile możności, nie pozostawaycie w nim długo, aby nad wami nie wziął góry. Nareszcie upomina Efezeyczyków ten gorliwy sługa boży, aby zaniechali kradzieży, a z pracy rąk swoich utrzymywali siebie i swoich; aby gorszących, bluźnierczych mów nie prowadzili; a ieżeli iakie mowy prowadzić będą, to one maią bydź dobre, służące nie do zgorszenia, ale do zbudowania bliźniego; aby byli miłosierni, łaskawi i skorzy do odpuszczenia uraz bliźniemu, tak iak Bóg, dla zasług Iezusa Chrystusa, skory iest do odpuszczenia nam grzechów.

Bracia! Ileż to w owych słowach Pawła świętego i dla nas zawiera się nauki! I nas powołał Pan Iezus do Kościoła swego, i nam udzielił łaski swoiéy, i na nas zlał dary Ducha świętego; nie zasmucaymyż tego Ducha bożego słabą wiarą, złemi i gorszącemi drugich uczynkami, nieczystą mową i bluźnierstwami, ale obleczmy się w zupełną zbroię bożą, abyśmy mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim.

Wskrzeszenie Łazarza.

(*Z Brodzińskiego.*)

Tę historyą szczególniéy czytać należy z nayżywszém przeięciem się czcią i miłością ku Chrystusowi. Trzeba się postawić myślą przy łożu zmarłego, albo przy grobie przyiaciela, albo wystawić sobie nasz własny koniec, aby ią dobrze poiąć. Nikt iéy bez wrażenia czytać nie będzie, dla kogo zniszczenie i nieśmiertelność, nie są oboiętne.

Łazarz, mieszkaiący w Betanii z siostrami swoiemi, Maryą i Martą, leżał w ciężkiéy chorobie. Siostry iego wysłały do Iezusa z tą prostą, lecz tkliwą prośbą: Panie! oto ten, którego miłuiesz, iest chory. Iezus dał odpowiedź pocieszaiącą wszystkich nieszczęśliwych, którzy go kochaią: „Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały bożéy, aby był uwielbion Syn Boży przez nię.“ A Iezus miłował Maryą i siostrę iéy Martę i Łazarza, atoli chociaż o iego chorobie usłyszał, dwa dni ieszcze na témże samém mieyscu pozostał. Można sobie wyobraźić, iak niecierpliwie wyglądały stroskane siostry przybycia Iezusa i iaki był żal ich, kiedy nakoniec brat im umarł. Ale to opóźnienie było dowodem mądrości i miłości Iezusa. — Dnia trzeciego Iezus rzekł uczniom swoim: póydźmy znowu do ziemi żydowskiéy! Ale uczniowie chcieli go odwieść od tego i mówili: Dopiero Żydowie chcieli Cię ukamienować, a znowu tam idziesz? Iezus odpowiedział im przypowieścią, zna-

czącą, iż go ufność w opatrzność Boga, iak światło żywe oświeca, gdy oni ieszcze z boiaźliwą swą roztropnością błąkaią się w ciemnościach. „Ażali nie dwanaście iest godzin dnia? Ieźli kto chodzi wednie, nie obraźi się, bo widzi światło tego świata. Ale ieźli chodzy w nocy, obraźi się, bo w nim światła nie masz.“ — Iezus, który widział w duchu Łazarza na łożu śmiertelném, wyiawił Uczniom powód powrotu swoiego do ludei i rzekł: „Łazarz, przyiaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził.“ Uczniowie odpowiedzieli: Panie! ieżeli śpi, będzie zdrów. Iezus myślał o śmierci, ale oni mniemali, że mówił o senném zaśnieniu. Powiedział im więc wyraźnie: „Łazarz umarł, i rad iestem, że tam nie byłem, abyście wierzyli.“ Przyszedł tedy Iezus do Betanii i zastał Łazarza iuż czwarty dzień w grobie leżącego. I przyszło wiele Żydów do Marty i Maryi, aby ie cieszyli po ich bracie. Albowiem Betania była tylko o ćwierć mili od Ieruzalem. — Skoro Marta dowiedziała się, że Iezus nadchodzi, pośpieszyła naprzeciw niemu, i iak tylko dosłyszaną być mogła, wołała: Panie! gdybyś tu był, nie byłby umarł brat móy. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosić, da Ci Bóg. I powiedział iéy Iezus: „zmartwychwstanie brat twóy.“ Marta rzekła: wiem, iż w dzień ostateczny zmartwychwstania i on zmartwychwstanie. Rzekł iéy Iezus: „Iam iest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. A wszelki, który żyie, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz temu?“ — Tak Panie! mówiła Marta. Iam uwierzyła, żeś Ty iest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. — Piękneż to wyznanie wiary i ufności! Dusza tylko Bogiem przeięta, w takiem nieszczęściu i po takiéy probie, mogła podobnie do Iezusa mówić. — Marta wróciła do domu i rzekła do ucha siostrze swoiéy Maryi: Nauczyciel przyszedł i woła cię. Marya to posłyszawszy, wnet wstała i poszła do Niego, bo Iezus ieszcze został na mieyscu, gdzie go Marta była spotkała.

Przyiaciele tedy, którzy byli z nią w domu, a cieszyli ią, uyrzawszy Maryą, iż prędko wstała i wybiegła, szli za nią, mówiąc: idzie do grobu, aby tam płakała. Ale Marya biegła do Iezusa, i łzami oblana padła Mu do nóg i rzekła: Panie! Byś tu był, nie umarłby brat móy. Iezus widząc Maryą we łzach i płaczących ludzi, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się bardzo w głębi swéy duszy i rzekł: gdzieście go złożyli? Oni płacząc odpowiedzieli: Póydź Panie, a obacz! I zapłakał Iezus. Wtedy rzekli niektórzy Żydowie: Oto! iak go miłował! A niektórzy mówili: Ten, który otworzył oczy ślepo narodzonemu, nie mógłże sprawić, żeby ten nie umarł? Iezus zasmucony twardością tych ostatnich, oraz słabością i znikomością ludzką, przyszedł do grobu. Była to iaskinia, a kamień na niéy był położony. Rzekł Iezus: odeymiycie ten kamień. Ale Marta w duchu uszanowania dla Iezusa rzekła: Panie! iuż cuchnie, bo czwarty dzień iak umarł. Iezus odpowiedział: alboż ci nie mówiłem, iż ieżeli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę bożą? Odięli tedy kamień i wszyscy z przenikaiącym smutkiem patrzyli w grób, gdzie zwłoki w śmiertelnéy osłonie leżały. Wtedy Iezus podniósł oczy ku niebu i rzekł: Oycze! dziękuię Tobie, żeś mnie wysłuchał. Iamci wiedział, że mnie zawsze wysłuchiwasz, ale rzekłem dla ludzi, którzy w około stoią, aby wierzyli, żeś Ty mnie posłał. To rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wyidź z grobu! I natychmiast wyszedł umarły, maiąc nogi i ręce związane chustami, i twarz iego była chustką obwiązana. Wszyscy obecni cofnęli się z przestrachu. Obie siostry przeięła święta trwoga i radość. Nikt z obecnych nie śmiał przybliżyć się do zmarłego. Ale Iezus rzekł głosem spokoynym: rozwiążcie go i puście, aby szedł. — Wystawmy sobie Iezusa stoiącego przed grobem Łazarza, podnoszącego ufne oczy ku niebu, łzami zroszone, z miłości ku ludziom płynącemi, który iednóm słowem i skinieniem proch w grobie ożywia. Cóż tedy czuły wierzące siostry Marya i Marta? Czyż nie są iawną prawdą, rzekły, słowa Iezusa: Ia iestem zmartwychwstanie i żywot. Któżby z Martą nie upadł do nóg Iezusa i nie rzekł: Tak Panie, wierzę, iż Tyś iest Chrystus, Syn Boga żywego. — Dodaymy tu ieszcze wyrazy Chrystusa: Zaprawdę powiadam wam: ktokolwiek słucha słów moich i wierzy w tego, który mię zesłał, dla tego iest życie wieczne; nie będzie potępion, ale przeydzie z śmierci do życia. Przyidzie godzina, gdy wszyscy w grobie będący, usłyszą głos Syna człowieczego, i wezwani będą ci, którzy dobrze czynili, do życia, a ci, którzy źle czynili, na potępienie.